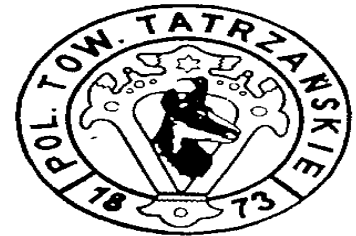




KLIMEK

POLSKIE TOWARZYSTWO TATRZAŃSKIE
BIULETYN INFORMACYJNY ZARZĄDU
ODDZIAŁU SOSNOWIEC



ROK XXXI

MARZEC 2026

3(156)

„W kuźnickim dworze” – Stanisław Splawiński (część 3) – Artykuł zamieszczony w „Roczniku Podhalańskim” Tom IV. Wydawnictwo Literackie Kraków, Muzeum Tatrzańskie – Zakopane- 1987 r.

Dziewczęta, których rodzice nie mieli tak dużych wymagań i środków po temu, płaciły o wiele mniej, bo nawet tylko 20 koron miesięcznie, a niektóre przyjmowane były bezpłatnie. Musiały jednak za to więcej pracować, gdyż Zakład nie miał charakteru filantropijnego, lecz oparty był na rozrachunku ekonomicznym. Na pokrycie wydatków szły nie tylko opłaty wychowanek, ale również wpływy ze sprzedaży wytwarzanych produktów. Szkoła przyjmowała np. zamówienia na wyprawy ślubne, wysyłała świetny chleb do znanego krakowskiego „handlu śniadankowego” Hawelki, sprzedawała mydełka toaletowe w ładnym opakowaniu z napisem „maleńkie mydełka dla maleńkich rączek”, polecała znakomite pierniczki o ponętnych nazwach „figle” i „całuski”.

Rafał Malczewski, który w książce „*Pepek świata*” przypisał wiele łątek Zakopanemu i Zakładowi pani generałowej, oblizywał się w duchu, gdy wspominał na emigracji „...kuźnicką kawusię z rogalikami, znakomity chleb, serki oszczypki i inne bardziej wyszukane, a w końcu pierniki dobroci niesłychanej”. Te wszystkie specjały podawano w budynku kawiarnianym położonym u wstępu do Tatr, w miejscu gdzie mamy dużą restaurację samoobsługową i bufet.

I tak pisał dalej o pracy Zakładu:

.....Przygotowywało się tam dziewczęta do zamążpójścia, i to na wieś, by były dobrymi małżonkami, wiedziały jak rozkazywać fernalom, znały się na ścieraniu kurzów, modlitwie, kiszeniu ogórków i szlacheckim almanachu. Trzeci oddział, ten najniższy, kształcił właściwie służące, kucharki itd. Te służyły w kawiarnianym budynku, położonym u wstępu do Tatr, gdzie podawano niezapomnianą kawę, rogaliki i chleb klasy Nawłoci z *Przedwiośnia* [...]. panny owe, zwane „cepculkami” miały więcej swobody, jako, że cnota i jej pochodne wówczas były związane bardziej z dobrym urodzeniem[...]. Ponury klimat Kuźnic, gdzie słońce zimną zerkalo mimochodem tylko, pomagał do tworzenia się kompleksów, z których nie każde dziewczę potrafiło się wyrwać. Tam właśnie na kawusię z rogalikami jeździła *socjety* Zakopanego.....

Dziewczęta z rodzin zamożnych, mające już ukończoną szkołę średnią lub zbliżone do niej wykształcenie, korzystały z rocznego kursu gospodarstwa domowego, który je miał przygotować do roli przyszłych pań domu, gospodarnych żon i matek.

Kurs trzyletni, obejmujący wszystkie działy gospodarstwa domowego, przeznaczony był dla tych dziewcząt, które posiadały tylko podstawowe wykształcenie. Wychowanki szkoły nosiły na główkach

charakterystyczne białe czepce, dzięki którym górale nazywali je „cepculkami”. Nazwa ta przyjęła się ogólnie i do dnia dzisiejszego zachowała się w pamięci starych zakopiańczyków. Używali jej też ludzie piszący o dawnym Zakopanem.



Przed zakładem w Kuźnicach

Ferdynand Hoesick w „*Legendowych postaciach zakopiańskich*” wspominając Kuźnice z ostatnich lat ubiegłego wieku pisze:

Co niedziela w kaplicy Zakładu odbywa się uroczyste nabożeństwo, msza święta i kazanie, a chór „cepculek” wtóruje solowemu śpiewowi panny Marii Zamoyskiej, które warto posłuchać.

Trzeba bowiem wiedzieć, że hrabianka otrzymała staranne wykształcenie muzyczne i nie tylko pięknie śpiewała, lecz była uzdolnioną pianistką i po trochu komponowała. Próbowwała też malarstwa i dziś jeszcze można oglądać w zakrystii kaplicy dawnego Zakładu Kuźnickiego portret generałowej Zamoyskiej jej pędzla.

Kuźniczanki utrzymywały nikły kontakt z samym Zakopanem, lecz urządzały nieraz bliższe i dalsze wycieczki w Tatry.

Takie wspomnienia pozostawił Wojciech Brzega w „*Żywocie górala poczciwego. Wspomnienia i legendy*”:

Było to parę lat przed I wojną światową. Wybrała się wycieczka do Morskiego Oka. Był Sewer Maciejowski z żoną, Tetmajer Włodzimierz, Boy – Żeleński, Wyczółkowski i inni. Przy Morskim Oku było masę gości, była hrabianka Zamoyska z „cepculkami” – musieliśmy spać w starym schronisku. Był tam duży piec kuchenny, za którym ułożył się Sewer na noc, reszta spała na cetynie pokotem na podłodze. Tetmajer wyszedł ku stawu, ale tam „cepculki” sztuczne ognie puszczały, więc z klęciem wrócił.

Ciąg dalszy nastąpi.....

„Na turystycznym szlaku. Z kart historii (część 37) - XV Jubileuszowe Zimowe Wejście na Babią Górę: 25 – 27 luty 2000 r.

Na jubileuszową imprezę przyjechała rekordowa ilość 160 uczestników. Dotarły Oddziały PTT z : Kalisza, Radomia, Łodzi, Warszawy, Ostrowca Świętokrzyskiego, Oświęcimia, Bielska- Białej, Ostrzeszowa i Chrzanowa. Dotarli nasi sympatycy z :Żor, Rybnika, Wodzisławia i Jastrzębia Zdroju, nie zabrakło licznej grupy przewodników z Oddziału PTTK w Sosnowcu. Uczestnicy byli zakwaterowani w Domu Wczasowym „Krakowianka” oraz pensjonacie „Słoneczko”. W godzinach wieczornych w wielu pokojach rozbrzmiewały odgłosy gitary i wspólnych śpiewów. Nie siedzieliśmy jednak zbyt długo bo następnego dnia czekało nas wejście na Babią Górę. W czasie podejścia do schroniska na Markowych Szczawinach pogoda nam dopisywała. Od przełęczy Brona, pogoda trochę się pogarszała, wkradała się mgła i wiatr wiał z coraz większym natężeniem. Świerki pokryte były grubą warstwą śniegu, a całość wyglądała bajkowo. Na szczycie widoczność była bardzo ograniczona.



Na szczycie Babiej Góry



Zejsście ze szczytu w kierunku Przełęczy Brona.

Po krótkim odpoczynku i posileniu się ruszyliśmy w drogę powrotną. W godzinach wieczornych przy beczce piwa i wspaniałych szaszłykach spotkaliśmy się na świetlicy w DW „Krakowianka”. Z okazji Jubileuszu nastąpiło wręczenia nagród i dyplomów, dla osób i Oddziałów PTT. Nagrody wręczali: Leszek Wolny i Zbyszek Jaskiernia. Miłą niespodziankę sprawił Staszek Czekański z Oddziału PTTK w Sosnowcu, który wręczył na ręce Zbigniewa Jaskierni okolicznościowy grawerton.









Wręczenie nagród dla wyróżnionych osób i Oddziałów PTT

Po zakończeniu części oficjalnej rozpoczął się koncert zespołu „Wolna Grupa Bukowina”. Artyści stworzyli niezapomnianą atmosferę i bisów było bardzo dużo.









Dziś
Polskiego
Towarzystwa
Tatrzańskiego
Oddział - Sosnowiec
oraz dla wszystkich
przyjaciół Wojtki Belloni

Wolna Grupa

Prukownia

Wojtek Juszczyński
Wojtek Mamoński
Robert Syw
Aniżka Kubacka

Pamiętkowy wpis zespołu do kroniki Oddziału PTT w Sosnowcu

Po zakończeniu koncertu rozpoczęła się taneczna. Szeroki repertuar zaprezentował zespół „Forum” z Żor, a tańce trwały do rana.

Następnego dnia po śniadaniu powoli wszyscy rozpoczęli pakowanie i różnymi środkami transportu przemieszczali się do Suchej Beskidzkiej, gdzie w Karczmie „Rzym” nastąpiło oficjalne zakończenie imprezy. Karczma tego dnia była nasza, a śpiewom nie było końca. Warto dodać, że personel doskonale nas znał z poprzednich lat i nie zabraniał głośnego śpiewania.











Opracowanie :Zbigniew Jaskiernia
Foto: Archiwum Oddziału PTT w Sosnowcu

„Zdobywamy Koronę Gór Polski”- „Pinezki” w Beskidzie Małym na Czupelu w dniu 31 stycznia 2026 r.

Czupel zdobyty. „Pinezki” kontra mróz, lód i prawa fizyki. Pierwszy szczyt Korony Gór Polski zaliczony. Morale – wysokie. Nie każdy bohater nosi pelerynę. Niektórzy noszą raczki. Tak właśnie „Pinezki” rozpoczęły swoją przygodę z „Koroną Gór Polski”, wybierając na ofiarę inauguracyjną Czupel – szczyt niepozorny, lecz tego dnia wyjątkowo śliski i mściwy. Warunki? Idealne... do testowania charakteru. Mróz szczypał w policzki, szlak przypominał lodowisko klasy olimpijskiej, a grawitacja pracowała w nadgodzinach. Każdy krok był negocjacją z naturą: „Dobrze, postawię stopę, ale proszę – bez niespodzianek”. Raczki szybko awansowały z dodatku turystycznego do sprzętu ratującego życie i reputację. Bez nich – dramat. Z nimi – dramat, ale kontrolowany. Szlak pełen refleksji. W drodze na szczyt pojawiły się pytania egzystencjalne:

- Po co nam to było?
- Kto to wymyślił?
- Czy herbata w termosie jeszcze jest ciepła? Pojawiły się też momenty zawieszenia – dosłownie i w przenośni – kiedy czas zwalniał, noga uciekała, a reszta grupy udawała, że „nic nie widziała”.

Szczyt: sukces, zdjęcie i szybki odwrót. Czupel zdobyty! Były zdjęcia, była radość, była szybka decyzja: „Dobra, schodzimy, zanim góra zmieni zdanie.” Pierwszy szczyt KGP oficjalnie odhaczony, ambicje wzrosły o 300%, a lista przyszłych wypraw wydłużyła się szybciej niż ścieżka w dół.

Magurka – czyli epilog przy ognisku. Każda dobra wyprawa potrzebuje finału. Ten był ciepły, pachnący kiełbaską i moralnym zwycięstwem. Ognisko przy schronisku na Magurce przywróciło krążenie w palcach i wiarę w sens zimowych wędrówek. Historie z trasy zyskiwały na dramaturgii z każdą minutą, a „prawie upadłam” szybko zmieniło się w „to było naprawdę niebezpieczne”.

Wnioski końcowe

- Czupel: zaliczony
- KGP: rozpoczęte
- Raczki: bohaterowie drugiego planu
- „Pinezki”: gotowe na więcej

Bo jeśli pierwszy szczyt „Korony Gór Polski” zaczyna się od mrozu, lodu i śmiechu przy ognisku – to znak, że to będzie piękna seria.







Opracowanie: Katarzyna Kaczmarczyk
Foto: Archiwum Koła PTT „Pinezki”.

Zebranie Oddziału PTT w Sosnowcu w dniu 4 lutego 2026 r.

W dniu 4 lutego 2026 r. w restauracji „Street Food Park” w Sosnowcu przy ul. Legionów odbyło się kolejne zebranie Oddziału PTT w Sosnowcu. Zebranie prowadził prezes Wojtek Iwański. Podczas zebrania omawiano przygotowania do cyklicznej imprezy „Zimowego Wejścia na Babią Górę”. W tym roku startuje już 41 edycja tej imprezy. W tym roku impreza startuje ze Slanej Vody na Słowacji. W kolejnym punkcie omawiano przygotowania do Spotkania Karnawałowego zaplanowanego na 7 lutego 2026 w ZSO Nr 5. Impreza po raz pierwszy realizowana z Kołem PTT „Pinezki”.



Kolejnym tematem była sprawa rowerówki. Pierwotny termin uległ zmianie, ale mamy nadzieję, że dojdzie do skutku i spotkają się na niej miłośnicy dwóch kółek.



Temat czerwcowej imprezy w Bieszczadach omówił Tomasz Grabolus. Jest to impreza organizowana przez ZG PTT, a związana z nadaniem jednej z przełęczy w Bieszczadach imienia prof. Leszczyckiego. Program imprezy już wkrótce znajdzie się na stronie internetowej Oddziału.



Obecny na zebraniu sympatyk Oddziału Krystian Szczęśny opowiadał o swoich pasjach. Przygotowuje prezentację na temat św. Franciszka, która zostanie zaprezentowana w naszym Oddziale w 2027 r.



Tomek Grabolus zachęcał do zdobywania odznak GOT. Przedstawił założenia nowego projektu turystycznego. Zachęcał członków Oddziału oraz członków Koła PTT „Pinezki” do jego realizacji. Końcowym akordem zebrania była pierwsza prelekcja z cyklu „Poznajemy miasta partnerskie” pt „Komárom”. Autor prelekcji Zbigniew Jaskiernia przedstawił również słowackie miasto Komarno. Całość uzupełniła nauka ludowej piosenki węgierskiej.



Opracowanie: Zbigniew Jaskiernia. Foto: Krystian Szczęśny.

„Z kart historii Sosnowca” (część 18)- Łaźnia Miejska, „KANA”.

W 1927 r. uruchomiono w Sosnowcu przy ul. Sławkowskiej (obecnie Legionów) łaźnię komunalną. Budowa łaźni wchodziła w zakres planów inwestycyjnych socjalistycznego samorządu miasta, który sprawował władzę od 1925 r. Wstępne prace budowlane wszczęte były już wcześniej, za kadencji poprzedniej Rady Miejskiej. Na łaźnię przeznaczono budynek z 1905 r., w którym w okresie zaborów mieściła się siedziba carskiej policji. Zakład przebudowano i przystosowano dla potrzeb zakładu kąpielowego.

Łaźnię wyposażono w kabiny wannowe, natryskowe i parownię. Wodę do kąpeli czerpano pompami bezpośrednio z Czarnej Przemszy. Podjęte wcześniej próby zaopatrywania łaźni z wywierconej studni artezyjskiej skończyły się niepowodzeniem. Woda z rzeki przechodziła przez filtry oczyszczające do zbiornika, z którego przedostawała się do pojemnika podgrzewanego parą. Parę dostarczały dwa małe kotły pod ciśnieniem 0,5 atmosfery.

Po wojnie przy budynku zasadniczym stanęła parterowa przybudówka. W 1956 r. obok kotłowni wybudowano zbiornik na ciepłą wodę p pojemności 30 m³. Łaźnia składała się z 14 kabin wannowych, 28 kabin natryskowych i parowni.

W latach 1949 - 1953 zakład kąpielowy administrowany był przez Wydział Zdrowia. W 1953 roku połączono go z Miejską Pralnią, od 1957 r. podlegał pod Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej. Łaźnie była w okresie PRL - u zakładem nierentownym. O niskiej frekwencji, a jej przestarzałe urządzenia wymagały remontu.

W latach 60. XX wieku władze miejskie podjęły decyzję o przekształceniu łaźni w zakład kąpielowo - leczniczy. Planowano m. in. wprowadzenie kąpeli jodobromowych i kwasowęglówki, a także otwarcie gabinetów lekarskich oraz salonu masaży. Realizacja projektu opracowanego przez Wojewódzkie Biuro Projektów w Katowicach trwała do połowy lat 70. Utworzony Zakład Przyrodolecznicy czynny był do lutego 1999 r. Po wykonaniu prac adaptacyjnych w 2004 r. w obiekcie powstało Centrum Edukacji i Wychowania Młodzieży „KANA”.



Łaźnia Miejska w Sosnowcu

Otwarcie „Kany” z udziałem biskupa Adama Śmigielskiego i Prezydenta Miasta Kazimierza Górskiego nastąpiło w dniu 31 stycznia 2004 r.





Reporter dyżurny 269-51-62

WOJCIECH W. WACŁAWEK

**DZIENNIK
ZACHODNI
SOSNOWIEC**

Sosnowiecka „Kana” ułatwi młodzieży start w dorosłość

Jest miejsce przemiany



WOJCIECH W. WACŁAWEK

Biskup Adam Śmigielski uroczyście poświęcił sosnowiecką „Kanę”.

Kursy komputerowe i językowe adresowane do młodzieży z ubogich rodzin będą pierwszymi programami Centrum Wychowania i Edukacji Młodzieży „Kana”, którego siedzibę poświęcił w sobotę biskup Adam Śmigielski.

To szósta Kana w naszym kraju, a pierwsza w diecezji sosnowieckiej. Termin otwarcia nie był przypadkowy. 31 stycznia minęła 116. rocznica śmierci Jana Bosko, wychowawcy młodzieży i założyciela Towarzystwa św. Franciszka Salezego. Salezjaninem jest również sosnowiecki ordynariusz.

POMÓC POSZKODOWANYM

— Nasze centrum jest otwarte nie tylko dla młodzieży z całego Zagłębia — mówi Magdale-

na Kielska, dyrektor sosnowieckiej Kany. — Szczególną uwagę chcemy poświęcić młodzieży niezamożnej, bezrobotnej i niepełnosprawnej. Damy im nie zapomogę, ale największy obecnie kapitał — wiedzę.

— Kana jest odpowiedzią katolików świeckich na problemy współczesnego społeczeństwa. Szukamy entuzjastów, którzy pokazują, że warto mieć marzenia i je realizować — dodaje Waldemar Kuwaczka, dyrektor centrum w Gliwicach, które w marcu obchodzą 10-lecie.

Nazwa ośrodków pochodzi od Kany w Galilei, gdzie Chrystus dokonał pierwszego cudu, zamieniając wodę w wino.

— Kana jest symbolem przemiany. W naszej będziemy się

starać przemieniać, wychowywać człowieka — podkreśla biskup Adam Śmigielski.

DŁUGA DROGA DO KANY

Pomysł na stworzenie Kany w diecezji sosnowieckiej pojawił się przed wizytą Jana Pawła II w stolicy Zagłębia. 14 czerwca 1999 r. papież poświęcił w Sosnowcu kamień węgielny pod ośrodek, choć nie było nawet wiadomo, gdzie on powstanie.

8 grudnia 2000 r., w 159. rocznicę rozpoczęcia przez Jana Bosko pracy z młodzieżą, sosnowiecki ordynariusz podpisał dekret powołujący do życia stowarzyszenie Centrum Edukacji i Wychowania Młodzieży „Kana”. 14 czerwca 2002 r., w trzecią rocznicę wizyty Jana Pawła II w Sosnow-

cu, stowarzyszenie podpisało umowę z władzami Sosnowca o użyczeniu budynku dawnego zakładu przyrodolecniczego przy ul. Legionów.

— Rok temu podczas pielgrzymki do Watykanu w kilku słowach opowiedziałem papieżowi o powstającym centrum. Odpowiedział: „Błogosławie!” — mówi ksiądz Paweł Brańka, dyrektor duszpasterstwa dzieci i młodzieży diecezji sosnowieckiej.

Specjalny dokument podpisany przez Jana Pawła II znajduje się obecnie w gablocie przy wejściu do Kany.

GMACH JAK NOWY

— Kana rozpocznie pracę od kursów komputerowych i językowych. Na początek będzie to angielski i niemiecki, później być może także francuski, włoski i hiszpański. W centrum będzie także miejsce na rozrywkę, kulturę i sport — mówi Magdalena Kielska. — Oferta jest bogata, ale będzie realizowana w miarę zyskiwanych pieniędzy.

Wszystkie projekty „Kany” są nieodpłatne. Stowarzyszenie jest organizacją pozarządową nie nastawioną na zysk. Jej zasadniczymi źródłami finansowania są dotacje, darowizny i pomoc sponsorów.

Centrum ma dwie pracownie komputerowe, sale językowe, wykładowe i sportowe, a w przyszłości planowana jest kawiarenka internetowa.

Jedną z pracowni jest już wyposażona w sprzęt komputerowy, подарowany przez księdza biskupa Adama Śmigielskiego.

WOJCIECH W. WACŁAWEK

Otwarcie pierwszej KANY w diecezji sosnowieckiej

Z udziałem władz miejskich oraz gości z sąsiednich młodzieżowych centrów, 31 stycznia odbyła się uroczystość poświęcenia budynku Centrum Edukacji i Wychowania Młodzieży KANA w Sosnowcu. Przewodniczył jej biskup Adam Śmigieński.

Centrum Edukacji i Wychowania Młodzieży KANA jest stowarzyszeniem, które w sposób profesjonalny podejmuje pracę edukacyjną i wychowawczą z młodzieżą, szczególnie uwagę kierując na młodzież niezamożną, bezrobotną i niepełnosprawną. Ma to na celu stworzenie jej szansy właściwego rozwoju i przeciwdziałanie patologiom społecznym.

– *Warto podkreślić, że KANA wszystkie projekty adresowane do młodzieży niezamożnej i bezrobotnej oraz niepełnosprawnej udostępnia nieodpłatnie* – powiedziała Magdalena Kielska, dyrektor sosnowieckiego centrum. KANA jest organizacją pozarządową o charakterze „non-profit”, dlatego też jej zasadniczymi źródłami finansowania są dotacje, darowizny, pomoc sponsorów prywatnych i instytucjonalnych, krajowych i zagranicznych. Centrum swoją działalność opiera także na wolontariacie i społecznej pomocy osób

życzliwie nastawionych do realizowanych projektów. Obejmuje swoją działalnością młodzież z obszaru całego Zagłębia. Jej siedziba mieści się nieprzypadkowo w Sosnowcu, mieście dużym i specyficznym, dotkniętym problemami związanymi z restrukturyzacją przemysłu ciężkiego i narastającym bezrobociem, a co za tym idzie, borykającym się ze zjawiskiem ubożenia społeczeństwa.

– *KANA zamierza uruchomić kursy i szkolenia zarówno ogólnie edukacyjne, jak i specjalistyczne, a także przedsięwzięcia o charakterze kulturalno-rekreacyjnym i sportowym* – wyjaśnił ks. Paweł Brańka, który od początku opiekował się całym projektem sosnowieckiego Centrum. A plany są bogate: kursy komputerowe, kursy języków obcych, kurs szybkiego uczenia się, zapamiętywania i czytania, kurs tańca towarzyskiego, spotkania autorskie, poradnictwo i przeciwdziałanie sytuacjom kryzysowym, si-



łownia sportowa, kawiarenka internetowa – to tylko niektóre propozycje, jakie docelowo ma oferować nowo otwarte Centrum. W planach są również kursy dla bezrobotnych oraz imprezy okolicznościowe, np. minirecitale. – *Program działalności KANY jest programem docelowym, który uruchamiany będzie stopniowo, etapami, w miarę potrzeb i możliwości finansowych Centrum* – podkreśla Magdalena Kielska.

Sosnowiecka KANA znajduje się w dawnym budynku zakładu przyrodoleczniczego, tuż nad rzeką Przemszą, niedaleko dawnej szkoły górniczej. Młodzieży jest więc w tej okolicy sporo. Zakład przyrodoleczniczy jakiś czas temu został zamknięty. Pozostał budynek, który bardzo szybko zaczął ulegać dewastacji. – *Dlatego dobrze się stało, że znowu w to miejsce wraca życie* – mówią mieszkańcy Sosnowca, którzy od dawna zastanawiali się, co będzie się mieściło w obiekcie, który obecnie jest bardzo nowoczesny, wyremontowany zgodnie ze wszelkimi normami bezpieczeństwa i funkcjonalności.

kjk

Zdjęcia: Red.





„Kana” już od 22 lat służy sosnowieckiej młodzieży w zakresie różnych form edukacji.

W opracowaniu artykułu wykorzystano:

- 1/ Sosnowieckie ABC, Muzeum w Sosnowcu, tekst Małgorzata Śmiałek, 2002.
- 2/ „Dziennik Zachodni” Nr 72 z 25.03.2004
- 3/ „Kurier Miejski” z 2002 r.
- 4/ Zdjęcia z archiwum Zbigniewa Jaskiernia

Opracowanie: Zbigniew Jaskiernia

„Atrakcje turystyczne Gór Izerskich, Łużyc Górnych i Dolnego Śląska (część 10) – Turoszów, Kopalnia Węgla Brunatnego „Turów” i Elektrownia „Turów”.

Turoszów od 1973 r. stanowi dzielnicę Bogatyni. Ośrodek przemysłowy na obszarze Turoszowskiego Zagłębia Węgla Brunatnego. Znajduje się tutaj Kombinat Górniczo – Energetyczny „Turów”, obejmujący 2 kopalnie odkrywkowe i drugą co do wielkości w Polsce elektrownię ciepłą „Turów”. Złoże odkryto na początku XIX w. Węgiel znajduje się na głębokości od 4 do 5 m pod powierzchnią. W 1905 r. powstała kopalnia „Herkules”, a od 1911 r. pierwsza elektrownia. Od 1.01.1917 państwo niemieckie wykupiło akcje. Obecnie znajduje się tutaj elektrownia ciepła, kondensacyjna, blokowa z międzystopniowym podgrzewem pary i zamkniętym układem wody chłodzącej. Obecnie posiada 7 zainstalowanych bloków energetycznych. Paliwem podstawowym jest węgiel brunatny, dostarczany przenośnikami z pobliskiej kopalni węgla brunatnego „Turów”. Spełnia wszystkie wymogi w zakresie parametrów ekologicznych Unii Europejskiej. Daje gwarancje bezpieczeństwa energetycznego dla Dolnego Śląska oraz zapewnia rozwój gospodarczy regionu. Jest drugim pod względem ilości osób zatrudnionych pracodawcą na terenie Powiatu Zgorzeleckiego. Moc zainstalowanej elektrowni „Turów” wynosi 2029 MW.



Kopalnia Węgla Brunatnego „Turów”



Elektrownia „Turów”

Warto dodać kilka słów o historii tego regionu. Pierwsze wzmianki historyczne o miejscowości Tyrków (dawna nazwa miejscowości) pochodzą z 1312 r. Od 1319 znajdowała się w granicach państwa piastowskiego księcia jaworskiego. Od 1346 znalazła się pod koroną czeską. Pierwsza wzmianka o kościele pochodzi z 1384 r. Od 1497 r. te tereny znalazły się w posiadaniu rodu Falkenhaynów. Od początku XIX rozpoczęła się historia przemysłowa tej miejscowości, o czym wspominałem wcześniej.

Opracowanie : Zbigniew Jaskiernia

Wyprawa na Pradziada – relacja z wyjazdu Oddziału PTT Sosnowiec: 31 stycznia 2026 r.

Wczesnym rankiem 31 stycznia 2026 roku grupa członków i sympatyków Oddziału PTT Sosnowiec wyruszyła na zimową wyprawę na najwyższy szczyt Jeseníków. Wyjazd z Sosnowca nastąpił o godzinie 4.30, a w skład ekipy weszli: Bożenka i Antek, Agnieszka, Grzegorz, Andrzej, Bożenka i Tomek oraz autor relacji Tomek. Przez Ostrawę dotarliśmy do Karlowej Studánki, gdzie o godzinie 8.00 rozpoczęła się piesza część wyprawy. Podejście niebieskim szlakiem do schroniska „Barborka”. Pierwszy etap prowadził niebieskim oraz żółtym szlakiem przez Dolinę Białej Opawy i dalej niebieskim szlakiem przez las i otwarte polany, stopniowo nabierał wysokości, oferując coraz szersze widoki na okolicę. Po kilku kilometrach marszu dotarliśmy do schroniska Barborka, położonego na wysokości 1321 m n.p.m. Schronisko powstało w 1943 roku i od lat służy turystom wędrującym na Pradziada. Znajduje się zaledwie około 700 metrów od szczytu i jest jednym z najbardziej charakterystycznych obiektów w górnej części masywu. Jego lokalizacja na stoku Pradziada sprawia, że jest naturalnym miejscem odpoczynku przed finałowym podejściem. Po krótkiej przerwie w Barborce ruszyliśmy dalej w kierunku szczytu.

Szczyt Pradziada – 1491 m n.p.m.

Pradziad (cz. Praděd) to najwyższy szczyt Wysokiego Jeseníka i całych Sudetów Wschodnich, wznoszący się na 1491 m n.p.m. To góra o charakterystycznym, rozpoznawalnym z daleka profilu dzięki monumentalnej wieży telewizyjnej stojącej na jej

wierzchołku. Tego dnia jednak szczyt przywitał nas gęstą mgłą, która ograniczyła widoczność i odebrała panoramy, jakie zwykle można podziwiać przy dobrej pogodzie. Mimo to odpoczynek przy wieży i posiłek w jej wnętrzu pozwoliły grupie zregenerować siły przed zejściem.

Wieża telewizyjna na Pradziadzie

Na szczycie stoi wieża telewizyjna o wysokości 146,5 metra, pełniąca funkcję masztu nadawczego oraz punktu widokowego. To najwyżej położony budynek w Czechach. Dzięki swojej wysokości i położeniu jest widoczna z ogromnych odległości, a w pogodne dni z jej tarasów można dostrzec nawet Tatry. Wizyta w wieży stanowi ważny element zdobywania Pradziada. Powrót zielonym szlakiem. Po odpoczynku rozpoczęliśmy zejście zielonym szlakiem, który prowadzi łagodnie w dół i pozwala spokojnie wrócić do Karlovej Studánki. Łącznie pokonaliśmy 18 kilometrów w warunkach typowych dla zimy w górach –wymagających, ale niezwykle satysfakcjonujących.

Zakończenie wyprawy

Po dotarciu do samochodu ruszyliśmy w drogę powrotną, docierając do Sosnowca około godziny 22.00.

Wyprawa odbyła się w ramach projektu Zdobywamy razem górskie odznaki PTT.

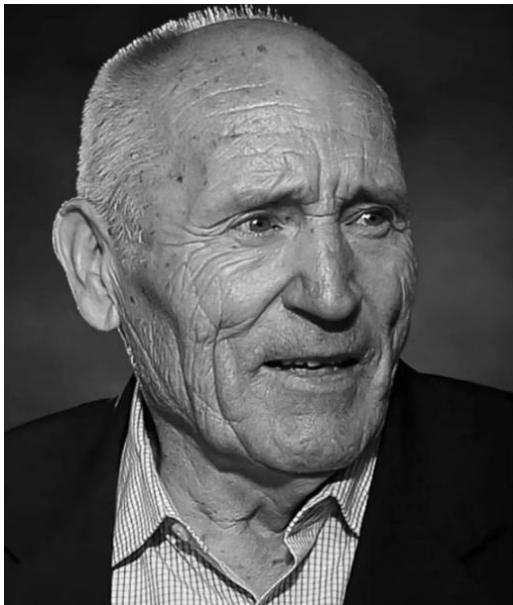




Autor relacji oraz zdjęć Tomasz Grabolus
PTT Sosnowiec

Z kroniki żałobnej

W dniu 2 lutego 2026 r. w wieku 91 lat zmarł Józef Gąsiennica – Sobczak. Urodził się 9 lipca 1934 r. w Kościelisku. Początkowo startował w biegach narciarskich, ale w tej dyscyplinie nie odniósł spektakularnych sukcesów. Startował czterokrotnie na Zimowych Igrzyskach Olimpijskich. Później zmienił dyscyplinę i zaczął startować w biathlonie. Tutaj zanotował największy sukces. Podczas Mistrzostw Świata w Garmisch Partenkirchen w 1966 r. dwukrotnie zdobył srebrny medal : indywidualnie i w sztafecie.



Józef Gąsiennica – Sobczak

Cześć Jego Pamięci



Pozdrowienia z Nowej Zelandii

: POLSKIE TOWARZYSTWO TATRZAŃSKIE Oddział/PTT im.Gen. M.Zaruskiego w Sosnowcu

Organizacja Pożytku Publicznego Nr KRS 0000115547

www.sosnowiec.ptt.org.pl, mail: zbigniew.jaskiernia@gmail.com

Redakcja: Redaktor Naczelny - Zbigniew Jaskiernia